

Marek NIEZABITOWSKI
Politechnika Śląska
Wydział Organizacji i Zarządzania
Katedra Stosowanych Nauk Społecznych
e-mail: marek.niezabitowski@polsl.pl

ZNACZENIE OFERTY DZIENNEGO DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W ŻYCIU OSÓB STARSZYCH A INNOWACYJNE KONCEPCJE UATRAKCYJNIENIA USŁUG ŚWIADCZONYCH PRZEZ TĘ INSTYTUCJĘ – STUDIUM PRZYPADKU NA PRZYKŁADZIE WYBRANEJ PLACÓWKI W KATOWICACH

Streszczenie. Artykuł pokazuje jak ważna jest dla jakości życia osób starszych możliwość korzystania z oferty dziennych domów pomocy społecznej (ddps). Problem ten ukazano z perspektywy samych seniorów, kierownika takiej placówki oraz architekta – eksperta w dziedzinie projektowania budynków i wnętrz pod kątem ludzi starszych. W zestawieniu tych punktów widzenia wyraźna jest mentalność pozycyjna. W przypadku kierownika decyduje ona o jego postawach i wyobrażeniach o możliwości realizacji innowacji, proponowanych przez studentów architektury.

Słowa kluczowe: ludzie starsi, zmiany innowacyjne, mentalność pozycyjna, dzienny dom pomocy społecznej

THE SIGNIFICANCE OF DAY CARE CENTRE IN THE LIVES OF ELDERLY PEOPLE AND INNOVATIVE IDEAS OF ENHANCEMENT OF THE ATTRACTIVENESS OF THE SERVICES RENDERED BY SUCH AN INSTITUTION – THE CASE STUDY ON THE EXAMPLE OF CHOSEN CENTRE IN KATOWICE

Summary. The article shows how significant for the quality of life of elderly people is an opportunity to participate in the activities organized by day care centre. The issue has been presented from the viewpoints of seniors themselves, the head of the institution and an architect who is the expert in the field of interior and exterior design for the elderly. The comparison of these viewpoints reflects the differences in positional

mentality. In case of the head this quality determines his attitudes and his ideas about the possibility of innovative changes proposed by the students of architecture.

Keywords: elderly people, innovative changes, positional mentality, day care centre

1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł powstał jako swego rodzaju raport ze studium przypadku, jakim jest innowacja na tle standardowych funkcji dziennych domów pomocy społecznej (ddps). Problem ten został zbadany i przedstawiony na przykładzie jednej z tego typu placówek w Katowicach. Przyjęto, iż najistotniejszymi perspektywami spojrzeń na ten temat są punkty widzenia kierownika analizowanej instytucji, seniorów, korzystających z jej oferty oraz architekta, który specjalizuje się w rozwiązaniach dostosowujących przestrzeń i wyposażenie tego typu placówek do potrzeb i możliwości osób starszych. W związku z powyższym, materiał empiryczny zebrano techniką wywiadu swobodnego z elementami narracji autobiograficznej.

Celem badań było pokazanie sensu standardowych rozwiązań i innowacji dokonywanych w omawianej placówce z perspektywy kontekstów instytucjonalnych, doświadczeń kierownika wprowadzającego je oraz ich znaczenia w życiu seniorów. Te elementy najsubtelniej można uchwycić w wywiadzie, ale najistotniejszym kryterium wyboru tej techniki była świadomość tego, że innowacje mają służyć osobom korzystającym z ddps-ów, i najlepiej gdyby z myślą o nich lub/i o ich otoczeniu społecznym były planowane i realizowane. Uznano zatem, że trzeba poznać wartości, które przyświecają kierownictwu placówki, gdy myślą o innowacjach.

Materiał empiryczny obejmuje 7 wywiadów z seniorami, będącymi klientami ddps-ów oraz wywiad z kierownikiem tej instytucji i z architektem – ekspertem w dziedzinie projektowania i przekształcania obiektów pod kątem potrzeb ludzi starszych. Respondentami były kobiety i mężczyźni w przedziale wiekowym 58-75 lat. W próbie znalazła się jedna respondentka na przedpolu starości¹ (wiek 58 lat). Badania przeprowadzono jesienią 2015 roku oraz w styczniu 2016 roku.

¹ Przedpole starości według koncepcji wieku socjalnego (prawnego) w Polsce zaczyna się u kobiet w wieku 50 lat, a u mężczyzn w wieku 55 lat. Zob. Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M.: Starość – opis fazy, [w:] Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M.: Podstawy gerontologii społecznej. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006, s. 47.

2. DDPS i innowacyjne modyfikacje jego funkcji w ujęciu studium przypadku – teoretyczne i metodologiczne podstawy badań

Według znawców tej metody badawczej dobre studium przypadku to takie, z którego można się czegoś nauczyć – które dostarcza praktycznej wiedzy jak coś robić, a jak tego nie robić, do czego dążyć w danej dziedzinie, a czego unikać. Kolejnym istotnym walorem owocnego *case study* jest wiarygodność obrazu wycinka rzeczywistości społecznej, którą to studium ma naświetlać. Wiarygodność taką uzyskujemy przez procedury triangulacji². Jeśli chodzi o prezentowane studium, triangulacja polega na zestawieniu perspektyw różnych kategorii aktorów społecznych, którzy w swój własny sposób postrzegają i oceniają wartość pewnych rozwiązań, stosowanych w analizowanej placówce, w tym także tych innowacyjnych. Zestawienie perspektyw może odegrać podwójną rolę: triangulacyjną właśnie, czyli uwiarygodnić podobne spojrzenia różnych aktorów, a równocześnie może pokazać różnice postaw, które wynikają z różnego usytuowania w strukturze placówki i poza nią. Postawy, orientacje na wartości, opinie, przekonania, które są uwarunkowane pozycją w strukturze społecznej to tzw. mentalność pozycyjna³. Zupełnie inaczej będzie postrzegał dzienny dom pomocy społecznej (ddps) jego kierownik, inaczej jego klienci-seniorzy, a jeszcze inaczej architekt, ekspert w dziedzinie projektowania obiektów i wnętrz dla osób starszych.

Analiza prezentowana w niniejszym artykule zawiera elementy autotelicznego studium przypadku, ponieważ umożliwia rozwinięcie kwestii, kontekstów i interpretacji, będących cechami charakterystycznymi tegoż przypadku. Są to konteksty stanowiące o ekonomicznych, prawnych, instytucjonalnych i formalnych warunkach funkcjonowania tej konkretnej placówki typu dzienny dom pomocy społecznej. Te konteksty, choć zdefiniowane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS) oraz określone dokumenty prawne⁴, i przez to w pewnych punktach pozornie jednakowe, *de facto* w inny sposób oddziałują na daną placówkę, w sytuacji

² Triangulacja danych wg Denzina (1970), który zaproponował tę procedurę, to zestawianie w analizie danych, pochodzących z różnego źródła. Zob. Denzin N.: *The Research Act: Theoretical Introduction to Sociological Methods*. Aldine Publishing Co, Chicago 1970. Podaję za: Konecki K.: *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 86. Triangulacja na użytek studium przypadku może być rozumiana, tak jak w zaprezentowanych w tym tekście badaniach, jako dociekanie z różnych perspektyw w celu dogłębnego i wielostronnego poznania danego znaczenia. Zob. Stake R.E.: *Jakościowe studium przypadku*, [w:] Denzin N.K., Lincoln S.Y. (red.): *Metody badań jakościowych*. Tom 1. PWN, Warszawa 2009, s. 640.

³ Pojęciem mentalności pozycyjnej posłużył się Piotr Sztompka [w:] Sztompka P.: *Pojęcie struktury społecznej: próba uogólnienia*. „*Studia Socjologiczne*”, nr 3, 1989, s. 51-65. Por. Sztompka P.: *Pojęcie struktury społecznej: próba uogólnienia*, [w:] Sztompka P., Kucia M. (red.): *Socjologia: lektury*. Znak, Kraków 2005, s. 170-180.

⁴ Działalność dziennych domów pomocy społecznej zaliczanych do ośrodków wparcia reguluje w głównej mierze artykuł 51 Ustawy o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku (Dz.U z 2015 r., poz. 163). Drugim dokumentem prawnym, regulującym pracę takich placówek w Katowicach, jest Załącznik nr 1 do uchwały nr XIV/300/07 Rady Miasta Katowice z dnia 30 sierpnia 2007 r. pt. „Szczegółowe zasady ponoszenia odpłatności za pobyt w Dziennym Domu Pomocy Społecznej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach”. Dokument ten opublikowano jako Załącznik do Obwieszczenia Rady Miasta Katowice z dnia 27 marca 2013 r. (Dz. Urz. Woj. Śl., poz. 3309).

gdy każda z nich ma inne warunki lokalowe, kierownika o innych indywidualnych możliwościach i zakresach działania, innej inicjatywie w pozyskiwaniu funduszy, inne zasoby ludzkie w strukturze kadrowej itd. Wszystkie te niepowtarzalne konteksty wpływają na realizowane w danym ośrodku działania, także i te o charakterze innowacyjnym.

Kwestie to indywidualne, a zarazem i powtarzalne problemy danego ośrodka, np. niedostatki powierzchni użytkowej budynku czy specyfika lokalnych problemów dzielnicy albo kapitału kulturowego pensjonariuszy, na który w różnych ośrodkach w nieco inny sposób trzeba oddziaływać, by realizować z nimi i dla nich działania, zadania, inicjatywy.

Każda z grup uczestniczących w życiu społecznym placówki na swój sposób interpretuje wspomniane powyżej kwestie, działania czy konteksty. O tych interpretacjach decyduje mentalność pozycyjna, która zawiera w sobie różnice postaw i wartościowań, wynikające z innego usytuowania w systemie placówki.

Produktem *case study* powinien być „gęsty” opis wymienionych wyżej kwestii, kontekstów i interpretacji. Należy przy tym dodać, że mentalność pozycyjną wzbogacają doświadczenia związane z realizacją różnych działań. Dlatego też narracyjne odtworzenie tych doświadczeń pozwala dojść do przyczyn zmian postaw lub nawet ich ugruntowania. Można tak pokazać praktyczną wartość pewnych działań i podejść. Wartość tę można poznać po skutkach, które są uświadamiane przez aktorów społecznych.

Najbardziej adekwatny i wiarygodny sposób przedstawienia najistotniejszych problemów przypadku jest niełatwy, i tylko do pewnego stopnia jest rezultatem wyboru badacza. Niezależnie od tego kieruje nim troska o pokazanie najpełniejszego obrazu przypadku i naświetlenie mechanizmów współlistnienia kontekstów, interakcji, kwestii itd. W zaistniałych dotąd studiach przypadków według Johna van Maanena⁵ najczęściej występują przynajmniej jedna z siedmiu możliwości prezentacji tego przypadku w raporcie: realistyczna, impresyjna, konfesyjna, krytyczna, formalna, dosłowna i wspólnie opowiedziana. Wybór może zależeć od tego jaką perspektywę się przyjmie za wiodącą – tu będzie to perspektywa wspólnie opowiedziana, będąca złożeniem perspektyw osób o różnej mentalności pozycyjnej, także o różnym doświadczeniu tego samego – pewnych rozwiązań i praktyk stosowanych w dziennym domu pomocy społecznej (ddps). Gdy bierzemy pod uwagę punkt widzenia kierownika będzie to również i do pewnego stopnia prezentacja krytyczna oraz formalna, gdy opíše jak funkcjonowały czy mogłyby zafunkcjonować niektóre z proponowanych innowacji.

Prezentacja omawianego przypadku wybranego ddps w Katowicach pokazuje wspólny mianownik spojrzeń kilku aktorów społecznych na kwestie innowacji i standardowych praktyk realizowanych w tej placówce. Fragmenty historii tego przypadku są tu nie tylko wspólnie

⁵ van Maanen J.: *Tales of the field: On writing ethnography*. University of Chicago Press, Chicago 1988. Podaję za: Stake R.E.: *Jakościowe studium przypadku*, [w:] Denzin N.K., Lincoln S.Y. (red.): *Metody badań jakościowych*. Tom 1. PWN, Warszawa 2009, s. 644.

opowiadane, ale również wspólnie, a właściwie razem doświadczane i przeżywane. Świadczą o tym nierzadkie w czasie wywiadu nawiązania seniorów-respondentów do osoby i pozytywnej postawy kierownika. Z kolei kierownik podkreśla, że pewne działania są podejmowane, by dać seniorom poczucie osobistego rozwoju, autonomii, samostanowienia, integracji społecznej w grupie, ogółem lepszą subiektywną ocenę jakości własnego życia. Wypowiedzi seniorów pokazują, że działania takie jak najbardziej słusznie są do nich adresowane i pozytywnie na nich oddziałują, zgodnie z założeniami kierownictwa.

Założenia te są potwierdzeniem wartości praktycznej najważniejszych paradygmatów i teorii gerontologicznych, rozpowszechnionych w piśmiennictwie tej dziedziny naukowej. Przede wszystkim wyraźnie korespondują z koncepcją pomyślnego starzenia się, która jako warunek konieczny tego procesu podkreśla zachowanie aktywności, także i społecznej⁶. Podobnie, choć w jeszcze bardziej rozwiniętej formie, ujmują tę kwestię teoria aktywności⁷ właśnie – jedna z najstarszych, w pełni naukowych teorii, która doczekała się licznych polemik, zwłaszcza zaś ze zwolennikami przeciwnego stanowiska – teorii wycofania⁸. Dla gerontologów akcentujących znaczenie aktywności w ramach tej sztandarowej w latach 50. i 60. teorii⁹, zachowanie jej optymalnego poziomu jest niezbędne dla osiągnięcia satysfakcji z życia, podczas gdy jej spadek musi nieuchronnie prowadzić do obniżenia lub zaniku zadowolenia z życia. W badaniach klasyków tej teorii istotne miejsce zajmuje również społeczny wymiar aktywności – więzi z rodziną i przyjaciółmi oraz przynależność do grup hobbistyczno-rekreacyjnych (np. kluby) i stowarzyszeniowych¹⁰.

Gdy bierzemy pod uwagę poczucie osobistego rozwoju jako wymiar jakości życia seniora, inspiracją jest teoria kompetencyjna, która podkreśla, że osoby starsze mają prawo podejmować jeszcze jakieś wyzwania, osiągać jakieś cele, stawiać sobie jakieś zadania, by odkrywać swoje zdolności i podtrzymywać dotychczasową sprawność fizyczną i umysłową¹¹. Na tym modelu teoretycznym bazował ruch uniwersytetów trzeciego wieku w różnych krajach europejskich. Jest on przeciwieństwem wcześniej rozpowszechnionego modelu deficytu, według którego od ludzi starszych nie należy oczekiwać aktywności, polegającej na wyzwaniach, opanowywaniu nowych umiejętności, że ich przeznaczeniem, zdeterminowanym przez biologię, jest tylko i wyłącznie zanik aktywności.

⁶ Zob. Bromley D.B.: *Psychologia starzenia się*. PWN, Warszawa 1969, s. 142-144. Podaję [za:] Małecka B.Z.: *Elementy gerontologii dla pedagogów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1985, s. 62.

⁷ Cavan R.S., Burgess E.V., Havighurst R.J., Goldhamer H.: *Personal Adjustment in Old Age*. University of Chicago Press, Chicago 1949.

⁸ Cumming E., Henry W.: *Growing old: the process of disengagement*. Basic Books, New York 1961.

⁹ Niezabitowski M.: *Kontrowersje wokół wyłączenia ludzi starszych z pełnionych ról społecznych*, [w:] Niezabitowski M.: *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej: problemy uczestnictwa społecznego*. Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2007, s. 79-120.

¹⁰ Havighurst R.: *Successful Aging*, [in:] Williams R., Tibbitts T., Donahue W. (eds.): *Processes of Aging*. New York 1963, p. 301.

¹¹ Zob. Halicki J.: *Edukacja seniorów w aspekcie teorii kompetencyjnej: studium historyczno-porównawcze*. Trans-Humana, Białystok 2000.

Osiągnięcia współczesnej psychologii pokazują, że dla jakości życia seniorów bardzo ważne jest poczucie, że mogą decydować o swoim otoczeniu, że mogą coś z siebie dać, by swoim udziałem wpłynąć na kształt swojego środowiska, w którym żyją na co dzień¹². Niektóre z działań organizowanych w dziennym domu pomocy społecznej angażują osoby starsze tak, by robiąc coś dla ośrodka miały poczucie, że robią to także dla siebie – dla dobrej jakości swojego życia codziennego i otoczenia.

3. Przypadek standardowych funkcji dziennego domu pomocy społecznej opowiedziany przez seniorów z niego korzystających

W nawiązaniu do już przywołanej typologii prezentacji przypadku wg van Maanena¹³ można stwierdzić, że historie opowiedziane przez seniorów korzystających z ddps pokazują bardzo impresyjnie i dosłownie jak ważne są dla nich zajęcia terapeutyczne organizowane przez placówkę. Opisy te akcentują m.in. bardzo istotny fakt, iż te zajęcia, stymulując ich do aktywności, polepszają ich nastrój – dają im mnóstwo radości i optymizmu wbrew niełatwym okolicznościom ich życia w starości. Oto przykład takiej wypowiedzi: *Różne gry tu som. Karty nawet, w remika gromy, różne gry tam jakieś koble, kostki – masa grów [gier – przyp. M.N.]. Także tu mamy urozmaicono zabawa – bez przerwy Pani Beata coś wymyśli. Inaczej byśmy się tukej zanudzili – byśmy nic tu nie mieli. A tak mamy bez przerwy, wszyscy są pobudzane do myślenie, bo to som zabawy psychologiczne, pytania różnego rodzaju. Także mamy tukej komfort psychologiczny, fizyczny – pobudzenie wszystkich starszych osób do myślenie. Bo inaczej przeważnie starsze osoby som sobą zamyślani. Ja godom starość nie radość, a tak nas pobudzo do myślenie, że zaczynomy wszyscy aktywnie myśleć, no i to jest skuteczne. Bo przygnębieni są też tukej ludzie, schorowani, a tak pobudzeni tom zabawą psychologicznie, to wszyscy odżywają po prostu. Tak widać, że podczas tych wszystkich zabaw, wszyscy ożyli, stracili ta..., takie psychiczne przygnębienie. To jest skuteczny lek po prostu – żadno tabletko tego ni zastąpi. Także wszyscy wychodzą stąd optymistycznie zadowoleni. Jest ta radość, bo w tych mieszkaniach to są samotne osoby wszystko; przeważnie. No to jest nuda. Do ściany godać? A tu jest zawsze ta rozrywka, cieszyć się, wszyscy się cieszymy jak w rodzinie. Znomy się jeden drugiego, i mamy taką radość rodzinną tukej, wraz z zabawą, psychologią, wszystkim razem (mężczyzna, 64 lata). Ostatnie zdania wypowiedzi tego respondenta pokazują, że dobrze i ciekawie zorganizowana aktywność grupowa dla seniorów to przeciwdziałanie negatywnym*

¹² Rodin J., Langer E.: Long-term effects of control-relevant intervention with the institutionalized aged. "Journal of Personality and Social Psychology", No. 35, 1977, p. 897-902. Por. Shulz R., Hanusa B.: Long-term effects of control and predictability enhancing-enhancing interventions: Findings and ethical issues. "Journal of Personality and Social Psychology", No. 36, 1978, p. 1194-1201. Por. Steuden S., Marczuk M. (red.): Starzenie się a satysfakcja z życia. KUL, Lublin 2006.

¹³ van Maanen J.: op.cit.

psychicznym skutkom samotności. Inna interlokutorka, korzystająca z tej samej placówki, też to podkreśla: [...] *Jakże cieszę się, że jestem, wie Pan, wśród ludzi, im więcej osób tym więcej się wie. Pożartować i kawały opowiadamy, wie Pan, ktoś by powiedział stare baby, a trochę walnięte. Ale psychicznie jeszcze nigdy nie byłam chora (śmiech). Śmiech to zdrowie* (kobieta, 72 lata). Jeszcze inna respondentka postrzega dzienny dom pomocy społecznej jako przystań, wyjątkowy dar, świat, który zainicjował punkt zwrotny w jej biografii, pozwolił odkryć sens życia: [...] *Jak były wywiady środowiskowe tzw. opiekunka, ona się mnie pyta, czy ja chcę tu zostać? A ja powiedziałam: a czy mogę tutaj umrzeć na starość? [...] Poważnie, mówię to z takim przekonaniem. Może to jest wszystko taka przenośnia żartobliwa, ale tak inaczej nie umiem się wyrazić, bo to jest piedestał dla mnie. Ten dom mi dał bardzo dużo i Centrum Aktywności Lokalnej, zbliżyło mnie bardziej do rzeczywistości niż tkwiłam w własnym tylko takim zaszufladkowaniu z chorobami rodziców, męża, dzieci, i tak dalej. Rozumie Pan? To jest dla mnie droga wyjścia i ja nie chcę innej drogi.* Dla tej pensjonariuszki ddps-u możliwość aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym tego domu to jedyne możliwe zejście z „trajektorii bezsensu” jej życia, wcześniej zdeterminowanego przez choroby członków rodziny. Każdy z pensjonariuszy znalazł tu szczęśliwe odejście od swoich dramatów, smutków, złych myśli, „zaszufladkowania” w problemach, pamięci o złych wydarzeniach.

Niektórzy wprost mówią o odreagowaniu stresu przez pracę na rzecz ośrodka. Jednej z pensjonariuszek pozwala to ograniczyć negatywny wpływ choroby na jej jakość życia – redukcja przykrych dolegliwości i bólu. Mówi o tym tak: *Mam 69 lat, czuję się superdobrze. Nie odczuwam w ogóle tego, że mam tyle lat. Mam pewne, dosyć poważne dolegliwości, ale nie myślę o tym, o tych sprawach. Ja przez udzielanie się odprężam się pod względem pracy. Nie myślę o swoich problemach chorobowych. To jest dla mnie taki pewien sposób na to, na życie. Taki mam sposób. [...] Ja tu jestem długo, ja tu jak przychodzę od 8.00, powiem Panu szczerze nawet do 16.00. Do wpół do czwartej ja jestem. Rozumie Pan. Ja tukeż jestem, ja by powiedziała tak jakby na etacie* (kobieta, 69 lat).

Kolejną bardzo ważną funkcją terapii zajęciowej, docenianą przez pensjonariuszy, jest (zgodnie z teorią kompetencyjną) podtrzymywanie sprawności umysłowej, a nawet odkrywanie nowych zdolności poznawczych. Ilustruje to wypowiedź jednej z Pań, korzystających z tej oferty w omawianej placówce: *I gramy w kości, Pani terapeutka robi nam takie zajęcia umysłowe, żeby my nie zapomnieli jak się nazywamy – ile jest dwa razy dwa – to też jest bardzo dobre. Dużo rzeczy, których nie wiedziałam. Na przykład nie umiałam rozwiązać szarady, a tu już wiem jak, człowiek się już połapał. Dużo, dużo, takie umysłowe, że mózg pracuje, nie? Tak, pracuje, pracuje [...] No, żeby nie było tej sklerozy. No tak, no bo później to już się odbiło te choroby, te leki, to później już tak się robi* (kobieta, 58 lat). W słowach tej respondentki widać satysfakcję z nabytych dzięki zajęciom umiejętności. Podobnie, choć szerzej opisuje postrzegane przez siebie korzyści z tych zajęć inna pensjonariuszka: [...] *bo mamy różne*

zajęcia proszę Pana, i, i, ja jestem nawet sama zdziwiona, bo nawet wie Pan nie wiedziałam, że tyle posiadam wiadomości i tyle pamiętam. I ja powiedziała, że to jest bardzo dobre, [...] czy powiedzmy tam miasta-państwa, ktoś by powiedział, że to są głupie gry, ale niestety to ja zauważyłam, że to bardzo ćwiczy pamięć i nawet z kim rozmawiam to nawet polecam. Bo ja mówię, gdybym tak tylko w domu siedziała, [...] to proszę Pana ja tylko w tym oknie wyglądałam, a Panie co też mieszkają na tej samej ulicy co ja, na Załężu, to Panienka z okienka. No i powiedziałam, że to jest bardzo dobre, no bo cóż w tym oknie [...] niektórzy znajomi to mi się już nawet przez grzeczność kłaniali, bo obiad postawiłam, a tu znowu poszłam się przeglądać do okna. To ja mówię, że gdyby nie te ćwiczenia, ja to nazywam praniem mózgu, to kto wie czy nie chodziłabym z kartką na szyi po Załężu, a tak to jednak te komórki czy jakoś odżywają czy co, także człowiek jakoś i krzyżówki rozwiązuje, także człowiek jest w stanie pobudzić chyba te komórki do pracy. Bo ja sobie przypominam jak moja mama chorowała na Alzheimera, to bardzo szybko miała, ja chwyciło mając sześćdziesiąt parę lat, i ja mówię, Boże, żeby tylko, bo to jest okropne. Ja się cieszę z każdego zajęć jak Pani nasza terapeutka [...] mamy różne takie; człowiek czego nie wie, to może się dużo dowiedzieć. Są różne wypowiedzi na temat, a ja nie chcę, a to a tamto; a ja lubię i koniec! Człowiek się dużo dowie. I nieprawda – a na starość już niepotrzebne – nieprawda proszę Pana. Człowiek się może cały czas uczyć. Popelnia się te błędy, ale ja raczej z chęcią do takich zajęć (kobieta, 72 lata).

To odkrycie jest bardzo ważne i jest źródłem satysfakcji, wzrastającego poczucia własnej wartości; pokazuje, że teoria kompetencyjna, przypisująca potrzeby samorozwoju seniorom jest prawdziwa.

Dla pensjonariuszy źródłem zadowolenia są też wycieczki. Poniższy opis zawiera kwintesencję przeżyć, które dają one seniorom: *Każda jedna dała mi zadowolenie. A wie Pan co jest najważniejsze? Powietrze. [...] Jak by to wszystko pozbierać, to tych wycieczek to połowy człowiek nie pamięta, ale satysfakcja, że człowiek pojechał. Ja uważam, bo jestem patriotką, dla mnie jest to ważne – otoczenie, widoki, mój kraj, moja ojczyzna. Tak to ja odbieram. Nie wiem jak kto odbiera, ale to jest moje uczucie, to jest moje zdanie, ja jestem zadowolona, bo ja żyję. Ja się nie nudzę, ja mam zajęcia [...]* (kobieta, 62 lata).

Ta sama pensjonariuszka pokazała też jak bardzo życiodajną siłą jest zestaw aktywności oferowanych przez omawiany ośrodek wsparcia: *Nie było takiego dnia, żeby mnie tu nie było. Ja tu chcę być. [...] I wie Pan co? – nie chciałabym nigdzie indziej. Jeździć, to co widzę, koncerty, wyjazdy, wszystko, te prace, które tu są. Bo my tu uczestniczymy, tworzymy sami, nikt nam tego nie każe, my chcemy, A jak człowiek ma chęć, to długo pożyje. Mimo, że mam 62, może dożyja 87 tak, jak moja mama.*

4. Kółko teatralne – innowacja wspólnie opowiedziana przez kierownictwo i pensjonariuszy dziennego domu pomocy społecznej

Zaprezentowane powyżej zorganizowane formy aktywności dla seniorów są wpisane w standardowe funkcje i zadania dziennego domu pomocy społecznej. Oprócz tych działań raz na jakiś czas w repertuarze działalności ddps-u mogą się pojawić tzw. innowacje, czyli dotąd nierealizowane działania, które są oryginalnym pomysłem kierownictwa danego ośrodka wsparcia. Jedną z takich innowacji pomyślnie wprowadzonym w omawianym ośrodku jest kółko teatralne. W tak dużym stopniu zaspokaja potrzeby seniorów, że trwa i działa do dzisiaj, a powstało kilkanaście lat temu.

Wartość i swoje własne odkrycie sensu tej innowacji kierownik analizowanego ddps-u opisuje tak: [...] *Tak samo miało sens, nie wiem czy ja Panu mówiłem o tym kółku teatralnym, które myśmy tu stworzyli. I to namówiła mnie Pani terapeutka, żebyśmy spróbowali takie krótkie formy teatralne robić dla naszych podopiecznych. Mamy małą grupę z Tysiącleciem [...] ja miałem sceptyczny stosunek do tego, bo se myślę, bo żeby zagrać coś to trzeba mieć jednak pewne doświadczenie, trzeba mieć pojęcie o przestrzeni, gestykulacji, ale se myślę – próbujcie. Mówię Panu, że pomysł przeszedł moje najśmielsze oczekiwania. I od tego czasu podopieczni wystawiają je w bibliotece, w dziennych domach (ddps – przyp. M.N.), w szkołach, raz w roku jeździmy w Dąbrowie Górniczej, jest raz w roku kiedyś był w maju, teraz jest w październiku, ogólnopolski, a teraz to jest taki przegląd twórczości domów pomocy społecznej, właściwie z całej Europy przyjeżdżają, z Czech, Łotwy, Węgier, Szwecji i tam, to trwa kilka dni, i tam ...wtedy tam można przed całą publiką wystąpić z krótką formą teatralną czy inną. W każdym razie podopieczni domów pomocy społecznej pokazują. I my praktycznie rok w rok do tej Dąbrowy Górniczej jeździmy z taką krótką formą teatralną i zdobywaliśmy różne nagrody [...] Natomiast nie miałem pojęcia, że u niektórych moich pensjonariuszy tkwi taki talent, bo owszem niektórzy wyuczyli się, bo się wyuczyli, ale bywają perelki, które mają naturalny talent naturšczyków i grają po prostu rewelacyjnie. Nie mówię tego, żeby się pochwalić tylko autentycznie. Niech mi Pan wierzy, jakby Pan zobaczył kilka osób, które grają, to by Pan pomyślał, że to są osoby, które na pewno mają doświadczenie aktorskie gdzieś tam w jakichś teatrach amatorskich, a oni to mają naturalne. Stąd wiem już czemu są aktorzy naturšczycy. Widocznie pewni ludzie mają takie predyspozycje, a pewni nie, więc osoby które, wydawałoby się, że kompletnie się nie nadają do czegoś, świetnie się nadają do takich teatralnych.*

Zacytowana wypowiedź kierownika pokazuje, że wprowadzona innowacja spełniła ważne funkcje – pozwoliła się rozwijać jego podopiecznym, odkryć swoje talenty. Na tym polega radość rozwoju, gdy jest się seniorem. Tę radość poznawania swoich możliwości i talentów, o których się nie wiedziało wcześniej żywo opisuje jedna z pensjonariuszek: *Między innymi też*

w tych sztukach gram. Jakie były to ja też miałam przyjemność grać w nich. Role też miałam swoje różne. To jest dobra rzecz. Ja uważam, że to jest szczególnie, wie Pan, dla osób starszych, tych oczywiście, które chcą prawda brać udział [...] Człowiek się może cały czas uczyć. Popelnia się te błędy, ale ja raczej z chęcią do takich zajęć. I odkryłam na starość, że jestem aktorką prawda. Jakie to śmieszne, może człowiek stał taki śmielszy, prawda [...] Wie Pan, ja bym dalej nie wiedziała, gdyby nie to, że jakaś była sztuka i nasza terapeutka stwierdziła, że powinnam zagrać, no i na próbach się śmiały, jeszcze tam coś od siebie dorzucałam, wie Pan, także to w sumie było bardzo fajne, i powiedziała, że muszę i tak dalej, no. I tak to się zaczęło. [...] dla gimnastyki umysłu to naprawdę bardzo dużo (kobieta, 72 lata). O tym jak bardzo uczestnictwo w kółku teatralnym ćwiczy pamięć mówi też inna respondentka z tego samego ośrodka: *Były takie słowa, że dużo było odpowiedzi, że ja to musiałam zapamiętać, pokazać, to nie jest tak przyjść na scenę, jak gupek stoć, i nic nie robić, ino siedzieć, patrzeć. To nie, nie ma tego, no. A przynajmniej się rozum trochę [rozrusza – przyp. M.N.]* (kobieta, 69 lat). Aktywizujący walor tych zajęć dostrzegają nawet ci seniorzy, którzy bezpośrednio w nich nie uczestniczą, ale kibicują kolegom i koleżankom, jak na przykład jedna z pensjonariuszek, która tak komentuje działalność teatralną rówieśników: *Przedstawienia też dziewczyny robiły, dwa takie były przedstawienia [...] Nasza Pani psychoterapeutka ich szkolila. I byliśmy w Dąbrowie. Tam są występy ogólne. Zapytana dalej w wywiadzie: „Uważa Pani, że to ma sens, że seniorzy przygotowują spektakle?”, odpowiedziała: Oczywiście. Ma, ma, duży. Że po prostu nie siedzą jak te trutnie czy jak te leśne dziadki, no takie obleśne i patrzą. No, wie Pan, wesoło jest, wesoło* (kobieta, 58 lat). Ta ostanía wypowiedź pokazuje, że praca nad sobą w kółku teatralnym to wbrew negatywnemu stereotypowi starości dodanie życia do lat – to szansa na znalezienie dla siebie zajęć, które dają poczucie uczestnictwa społecznego i satysfakcji z życia.

Wspomniana powyżej praca nad sobą to nie tylko praca pensjonariuszy, ale także ogrom pracy terapeuty zajęciowego, a zatem całego zespołu po godzinach pracy placówki. Jest to działalność, której wymiar wychodzi poza regulamin. Mimo to przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS) był początkowo przypisywany do standardowej funkcji ośrodka, jaką jest terapia zajęciowa. Kierownik historię walki o uznanie szczególnego statusu tej działalności i zaklasyfikowanie jej jako innowacji opisuje tak: *I to jest właśnie ta innowacja, którą wprowadziliśmy na 2 lata, nawet nazywa się ten nasz zespół Horrorek, bo zaczynaliśmy od jakiegoś pastizu, jakiegoś małego horroru, a potem już były różne takie inne [...] To już kilkanaście lat będzie. Mieliliśmy problemy z przyjęciem tego jako innowacji, bo stwierdzono, że można to podciągnąć pod terapię zajęciową. Niby tak, ale prowadzić takie to jest dodatkowa robota, bo to trzeba wtedy z tymi ludźmi pracować, ćwiczyć, robić próby, a tym jest objęte kilkanaście osób, więc trzeba dodatkowo czas wykroić, żeby się spotkać i ćwiczyć. Nie do końca da się to pod terapię zajęciową podciągnąć. To jest dobre, to jest naprawdę świetna forma.*

To jest stałe. W zacytowanej wypowiedzi kierownika wyraźna jest satysfakcja z wprowadzenia kółka teatralnego jako innowacji – innowacji, która nie była jedynie przebojem jednego sezonu, lecz sprawdziła się tak dobrze i tak dużo daje pensjonariuszom, że jest kontynuowana. Innowacja powinna stać się elementem dobrej, trwałej praktyki – to jest jej funkcja i przeznaczenie.

Nie warto według kierownika poświęcać zasobów ośrodka, wysiłku, własnego czasu i energii oraz pieniędzy, by tworzyć przypadkowe innowacje, o niejasnym przeznaczeniu, które nie sprawdzą się w praktyce. Oto fragment jego wypowiedzi, która pokazuje dlaczego od jakiegoś czasu nie proponuje innowacji w kolejnych przetargach na usługi kierowanego przez siebie ddps-u: *Innowacje to wynikały stąd, że przy przetargu, jak się podaje ofertę przetargową to wiadomo są elementy – wysoko punktowane jest doświadczenie w prowadzeniu takich ośrodków. Najwyżej punktowana jest oczywiście cena, bo ustawa o zamówieniach publicznych się nie zmieniła i długo się nie zmieni, i tam 10 punktów czy 10%, nie pamiętam, to punkty za innowacje. Ale tak jak mówię, ileż można przy takich środkach finansowych i możliwościach wymyślać innowacji. Więc myśmy początkowo różne innowacje wymyślali, ale za każdym razem musi być jakaś nowa innowacja – jak innowacja to innowacja, jak sama nazwa na to wskazuje. No więc myśmy już chyba od 3 lat, albo nawet 6, nie pamiętam, innowacji już nie przedstawiamy, bo nie chcemy tworzyć sztucznych pomysłów, no bo nie ma z czego, nie ma jak, no bo innowacje, najczęściej, jak wszystko, pociągają za sobą, dodatkowe koszty, a skąd je brać, jak trzeba pieniądze zużywać na bieżące potrzeby.*

Prawdziwy, a nie sztuczny sens innowacji zdaniem kierownika polega na tym, że ona musi komuś i czemuś służyć. Mówi o tym tak: *To nie ma sensu, ja mógłbym coś napisać, jakieś tam, że psycholog jakiś tam specjalistyczne szkolenia będzie robił podopiecznym, no ale po co? No psycholog jest po to, żeby rzeczywiście robić jakieś pogadanki, żeby z tymi ludźmi rozmawiać [...] silić się specjalnie na jakieś innowacje, żeby [...] uważam nie ma sensu. Trzeba robić swoje, trzeba ludziom pomagać, a czy to się nazywa innowacja czy nie... Ja wiem, że teraz jest taki trend i tak się powinno iść z duchem czasu i podbijać bębenek i wyżej i lepiej i bardziej intelektualnie, ale [...] jak trzeba to trzeba, ale to musi mieć wszystko sens. Zdrowy rozsądek przede wszystkim, bo można sobie robić coś a muzom... Ja już mam tyle lat, że uważam, że para powinna iść nie na gwizdek tylko na gotowanie wody.*

5. Propozycje innowacji w badanym ośrodku widziane z perspektywy architekta i kierownika

Aktywizacja jest na tyle ważką kwestią dotyczącą dziennego domu pomocy społecznej, że ewentualne innowacje w tym zakresie stają się przedmiotem ożywionego zainteresowania kierownictwa placówki.

Propozycje zajęć terapeutycznych, które wymagałyby zorganizowania specjalnych pomieszczeń lub przeprojektowania ośrodka sformułował zespół architektów (studenci + pracownik naukowy – ekspert) po wizycie w placówce wiosną 2015 roku.

Wspomniany powyżej architekt (pracownik naukowy jednej ze śląskich uczelni, kobieta, 46 lat), który kierował ekspercką analizą architektury ośrodka ujął tę kwestię tak: *Trzeba by się teraz z kierownikiem tego ośrodka i innych spotkać... Tym bardziej, że właśnie dla tego ośrodka są już wykonane takie projekty, które można by skonsultować z użytkownikami. [...] to są też takie zajęcia terapeutyczne polegające na różnych pracach manualnych, stolarskich, wykorzystywanie swoich umiejętności z przeszłości.*

Swój punkt widzenia na warunki, w których można by zorganizować miejsce na takie zajęcia wyobraża sobie tak: *[...] Musiałby być jakiś warsztat, gdzie oni mogliby ciąć coś, zbijać, itd., malować. Można zorganizować w lecie takie miejsce i zorganizować takie warsztaty – na pewno by się cieszyło dużym powodzeniem albo wybudować jakąś altanę, albo pomieszczenie gospodarcze. Także możliwości są różne – nie musi być osobna sala. Tych miesięcy jest bardzo dużo, kiedy można wyjść na zewnątrz i to też jest element właśnie terapii różnego rodzaju. To jest możliwość spotkania się z kimś, porozmawiania, to też jest ważne. Także to pozytywnie można ocenić. W tej wypowiedzi eksperta obecna jest świadomość integracyjnych walorów proponowanych zajęć. Podkreśla w dalszej części wywiadu, że oferta zajęć programowanych dla danej placówki musi być dopasowana do kapitału kulturowego korzystających z niej seniorów. Mówi o tym w następujący sposób: *Ja mam świadomość, że ważny jest ten potencjał kulturowy, mogę źle to nazwać, nie jak socjolog, ale ten potencjał kulturowy – to skąd te osoby pochodzą, i te właśnie indywidualne potrzeby; trzeba by się zastanowić jak dostosować ten ośrodek do ich potrzeb, właśnie łącząc siły socjologów, architektów, psychologów, absolutnie tak. Kapitał kulturowy – wy jesteście w stanie lepiej to ocenić niż my. [...] Tu właśnie wspominałeś o zajęciach manualnych, o stolarstwie, coś co by wciągnęło też mężczyzn, bo dla kobiet też jakieś warsztaty [...] Myślę, że akurat tę grupę z tej dzielnicy na pewno by to zainteresowało. Tylko trzeba uświadomić też personelowi, że takie możliwości są, i że takie terapie się przeprowadza. Tutaj dużo też zależy od personelu. [...] To jest też normalna forma terapii, nie tylko za granicą, ale rozwija się to też w Polsce.**

W odpowiedzi na propozycje zmian sformułowane przez studentów architektury badacz jako wykonawca *case study* poprosił kierownika omawianego ośrodka o przedstawienie swojej opinii o ewentualnym sensie i możliwościach zrealizowania zaproponowanych zmian.

Jeśli chodzi o tę kwestię badacz spytał kierownika czy, gdyby miały się tu odbywać zajęcia stolarskie dla Panów, to wymagałoby to zmian lokalowych w tej placówce, tak, by zorganizować pomieszczenie odrębne na ten cel?

Kierownik odpowiadając na to pytanie ujawnia swoją mentalność pozycyjną, charakterystyczną dla jego roli, którą pełni w instytucji, jaką jest ddps. Precyzuje warunki, jakie musiałyby być spełnione, by takie zajęcia zorganizować na terenie ośrodka. Mówi o tym tak: *No tak. Dobrze by było. My tu mamy taką piwnicę, gdzie jest szwarc, mydło i powidło, ale to jednak pewne standardy trzeba zachować, przynajmniej BHP, więc to musiałyby być pomieszczenie, gdzie byłyby jakieś haczyki, stolarskie narzędzia, gdzie te odpady można wyrzucić, złożyć i, no i mieć to pod kontrolą. Nie może być tak, że jak ma Pan tam jakiś kanister z benzyną i kosiarki, albo jakieś inne jeszcze rzeczy. Od biedy można tak, ale ja uważam, że jak się coś robi to, to musi mieć ręce i nogi, no i generalnie musi to być zgodne z przepisami. [...] Musi być porządek, czystość i ktoś, kto będzie to miał na uwadze. To może być akurat pracownik gospodarczy; może być, któremu powie się przypilnuj tego dwie godziny czy półtorej – na pewno ktoś powinien nadzorować takie prace. Jeżeli komuś może się coś stać to musi być ktoś kto będzie to nadzorował. Dopóki nic się nie dzieje to jest wszystko o'key. Problem się zaczyna jeśli ktoś sobie zrobi krzywdę, ma jakiś wypadek, nawet drobny, przecięcie nożem [...] Najlepiej ubezpieczyć od odpowiedzialności cywilnej ... jak ktoś sobie złamie nogę, to się należy takiej osobie odszkodowanie. Ubezpieczamy od odpowiedzialności cywilnej, jak by coś się komuś stało nie daj Boże, to wtedy wypłacane jest pensjonariuszowi odszkodowanie. Ale o tym trzeba myśleć przed, bo potem jest już późno. Dlatego ja mówię: pomysły, pomysły, pomysły, ale trzeba mieć z tyłu głowy zawsze myślenie co się stanie jak coś się stanie. I niestety trzeba się tymi przepisami przejmować i brać wszelkie możliwości pod uwagę. Najczęściej jest wszystko o'key, ale zdarza się, że coś idzie nie tak i potem są kłopoty. Wie Pan, BHP, PIP – Państwowa Inspekcja Pracy, kontrole, itd.; to są potem nieprzyjemne sprawy. Nikogo nie interesuje, że Pan chciał dobrze. Pomimo że Pan chciał dobrze, no to jeszcze trzeba mieć wyobraźnię, prawda? I tak to właśnie wygląda [codziennosc, normalka – przyp. M.N.]. Bezpieczeństwo i dobra organizacja ewentualnych zajęć stolarskich to najważniejsze kwestie, które obejmuje mentalność pozycyjna kierownika – tutaj osoby odpowiedzialnej za powstałe zdarzenia, także wypadki.*

O możliwość zorganizowania zajęć stolarskich zapytano kierownika analizowanej placówki m.in. dlatego, że można skorzystać z drewnianych paczek na owoce, by stworzyć z nich coś na czym można siedzieć – krzeselka, fotel i kanapy.

Kierownik na ten pomysł reaguje żywiołowo, spontanicznie, entuzjastycznie: *No rewelacja, super. Aha. No rzeczywiście pomysł rewelacyjny*, a później dopowiada podążając za badaczem, że można wykonać te rzeczy we własnym zakresie wykorzystując elementarne zdolności pensjonariuszy [...] *pomysł jest na pewno świetny, bo wielu jest takich, którzy chcieliby coś zrobić, [...] jak najbardziej, takie proste zajęcia, można robić we własnym zakresie jeżeli są chętni; wystarczy jedna pilarka, parę gwoździ, młotek i, i są chociażby do ogrodu, czy na taras, jak najbardziej... Pomysł jest super.*

Przy swojej entuzjastycznej postawie kierownik nadal podkreśla, że pensjonariuszom, którzy wykazują chęć działania w tym zakresie trzeba zapewnić nadzór i bezpieczeństwo. Precyzuje zatem w dalszej części wypowiedzi, jaką rolę i pozycję w strukturze placówki miałyby zajmować osoba nadzorująca. Oto jego punkt widzenia na tę kwestię: [...] *Najczęściej przynosili nam jakieś ciężary z miejsca na miejsce, ale jakiegoś stolarza to nie pamiętam, żebym miał. Ale wie Pan to nie są skomplikowane rzeczy; coś takiego tylko wymierzyć, przyciąć i cześć. Nawet zwykłą piłą, przecież nie muszą robić tego [szybko – przyp. M.N.], powolutku, dwa szczebelki przyciąć jednego dnia, jak się zmęczy, zostawi, nic jakby nikogo nie goni. Na pewno pomysł bardzo dobry. Nawet jak to będzie robione zwykłą piłą, to musi ktoś mieć nad nimi nadzór. Wszystko jest dobrze, jak jest dobrze, ale jak ktoś sobie robi krzywdę, to wtedy jest problem, no. [...] Wystarczy, żeby to był na przykład jakiś konserwator, który jest na etacie takiego ośrodka i jemu się poleci, że przez godzinę czy przez półtorej ma nadzorować tych pensjonariuszy przy tej pracy. To według mnie wystarczy, bo taki konserwator najczęściej wie co jest bezpieczne, a co jest niebezpieczne i spokojnie może nadzorować takich ludzi, i to nie musi być ktoś z wykształceniem Bóg wie jakim terapeutycznym, no, ale konserwator, który ma doświadczenie w obsłudze z narzędziami. Ja mam dochodzącego konserwatora [...]. My wykupujemy usługi, jak coś trzeba zrobić bardziej skomplikowane rzeczy, to nam wystawia rachunek.*

Entuzjastyczna postawa kierownika wobec pomysłu o zajęciach stolarskich i sporządzaniu krzesełek wynika ze świadomości, że pensjonariusze wykazują czasami chęć zrobienia czegoś dla siebie i dla ośrodka zarazem: *Nawet zimą, jeśli chodzi o odśnieżanie to bardziej sprawni pensjonariusze odśnieżają, także w miarę możliwości we własnym zakresie robimy [...]. To wbrew pozorom jest bardzo ważne, bo wtedy ci pensjonariusze się integrują, czują się potrzebni, czują, że coś robią dla siebie. Oczywiście do niczego nie może Pan nikogo zmusić, bo to jest podstawa. Trzeba po prostu wykorzystać dobre chęci, dobrą wolę. [...] Większość ludzi jest chętnych, chcą pomóc, a jak się jeszcze pochwali i poklepie i powie: jakby nie Pan to tu byśmy sobie nie dali rady, to spokojnie pracują i chcą coś dla siebie zrobić. O to chodzi, żeby dla siebie coś zrobić.*

Pozostając dalej przy aktywizacji seniorów studenci architektury stworzyli wizualizacje możliwych przekształceń aktualnej sali do terapii w taki sposób, by mogła pełnić funkcję sali

do tańca i innych ćwiczeń fizycznych. Spytano zatem kierownika czy widzi takie zapotrzebowanie i możliwość, na co odpowiedział: *Przy tym stanie sprawności tak, przy tym stanie naszych warunków lokalowych nie. [...] Tu już się nie da, w naszym wypadku już nic nie da się zrobić. Natomiast, na pewno jest konieczna nie jedna sala do takich spotkań, ćwiczeń, dwie najmniej, już nie mówiąc o ... zawsze powtarzałem także tym studentom, którzy tu byli też – konieczny jest taki pokój relaksacyjny, gdzie ktoś może się zdrzemnąć, wypocząć, źle się czuje – się położyć, albo nawet jeśli zasłabnie, gdzie trzeba przyjąć pogotowie; to jest dla mnie element podstawowy, który nie jest zachowany praktycznie w żadnym z naszych ośrodków wsparcia – dla mnie skandaliczne, no ale nie ma takich możliwości lokalowych, natomiast jak najbardziej, wie Pan, widzę w jednym pomieszczeniu na przykład mogą być osoby, które mają jakieś quizy jakieś konkursy czy jakieś takie zgadywanki, a w innych powiedzmy jakiś taniec czy mają jakieś takie zajęcia ruchowe – jak najbardziej, to jest konieczność – co najmniej dwa takie lokale. Co się przekłada oczywiście na to, że musiałoby wtedy być więcej pracowników. Jeden taki terapeuta, który prowadzi takie zajęcia intelektualne i drugi fizyczne, bo to nie miałyby sensu, żeby ludzie zajmowali się sami sobą, bo przy takich zajęciach niestety, ale musi być osoba prowadząca, bo jednak to trzeba spacyfikować, dać zadanie. Samemu to se można pić kawkę, jeść ciasteczko... W takiej sytuacji niestety to musi mieć jakieś ramy, musi być ktoś, kto to prowadzi, żeby to miało sens – tak myślę. Z wypowiedzi kierownika wynika, że wzbogacenie oferty wymagałoby nie tylko zwiększenia powierzchni użytkowej ośrodka, ale także zatrudnienia dodatkowego terapeuty zajęciowego. Przekształcenia przestrzeni czy modyfikacje struktury budynku są znacznie utrudnione, ponieważ budynek ten jest zastany, „odziedziczony” po innej instytucji, w tym przypadku po żłobku.*

Skoro budynku i jego pomieszczeń aktualnie nie da się powiększać, można jedynie stworzyć wrażenie, że są większe oraz wygospodarować w nich więcej miejsca na nowe zajęcia ruchowe. Wizualizacje studentów architektury uwzględniające takie zmiany kierownik komentuje w następujący sposób: *Lustra dają jakby perspektywę większej tej sali, jak najbardziej, dokładnie tak. Tak, tak. Badacz pyta: „Czy można w tym kierunku myśleć?”. Kierownik odpowiada: Jak najbardziej. Tak. Wie Pan, po prostu trzeba w takich sytuacjach uruchomić wyobraźnię. Bo to jest tak jak w domu, tylko tych uczestników czy członków społeczności jest więcej. To jest dom – tak jak w domu tak tu, no musi być salon, gdzie można siedzieć, musi być miejsce, gdzie człowiek trochę odpocznie, popracuje, gdzie może coś zjeść, tylko to musi być w większej skali – w skali makro. Im śmielsze pomysły, tym trzeba więcej pieniędzy. A z pieniędzmi to sam Pan wie, to jest podstawowy problem wszystkich gmin, wszystkich organizacji, wszystkich ośrodków. Także wszystko się zasada, zaczyna i kończy na pieniądzach. Tak jest i tak będzie póki co. W tej wypowiedzi kierownik odwołuje się do najbardziej oczywistej bariery innowacji, które umożliwiłyby wprowadzenie nowych funkcji, wzbogacenie oferty.*

6. Podsumowanie

Jak pokazują to wypowiedzi seniorów korzystających z oferty dziennego domu pomocy społecznej, placówka ta daje im ucieczkę od niepokojących myśli czy problemów zdrowotnych. Poprzez zajęcia terapeutyczne angażuje ich umysł i pozwala przeżyć wiele satysfakcji odkrywania swoich możliwości i ukrytych dotąd talentów – to czytelne potwierdzenie wspomnianej już teorii kompetencyjnej, przypisującej ludziom starszym zdolność do dalszego rozwoju osobowości. Efektem codziennej pracy zespołu ddps-u jest zaspokojenie potrzeb psychospołecznych osób starszych – to, co teoria subkultury starości¹⁴ podkreśla bardzo dobitnie – uczestnictwo w grupie, do której należą ludzie o podobnych problemach, wynikających z tego samego wieku.

Niezmiernie ważne jest to, że kierownictwo omawianej placówki ma świadomość tych potrzeb seniorów, zwłaszcza, gdy daje możliwość dobrowolnego zaangażowania się w działania, które przyczyniają się do dobrego działania ośrodka. W rozważanych innowacjach oceniane były entuzjastycznie przez kierownika takie pomysły, które pozwalałyby podopiecznym zrobić coś we własnym zakresie, z wykorzystaniem własnych umiejętności. Można zatem stwierdzić, że teoria aktywności ma walory praktyczne, skoro praktycy instytucjonalni czują, że aktywność osób starszych stosownie do ich możliwości i potrzeb, pozwala im starzeć się pomyślnie, godnie, z poczuciem własnej wartości, że ułatwia im adaptację do środowiska placówki oraz wyzwań i problemów tego etapu życia.

Niektórzy respondenci niniejszego studium wręcz twierdzą, że nie wyobrażają sobie życia bez tego ośrodka (mówią o nim dom zgodnie z nazwą) i że chcą do niego przychodzić codziennie, aż do końca życia. W tej sytuacji należy podkreślić, że tego typu placówki są niezbędne. Jeśli *case study* innych tego typu placówek wykazałyby, że w tak dużym stopniu zaspokajają potrzeby seniorów, to należałoby ułatwiać im działanie jeszcze bardziej niż dotąd, a nawet poszerzać zakres możliwości ich działania stosownie do potrzeb klientów.

Studium przypadku może przynieść różne rezultaty, w tym także praktyczne, co oznacza, że można się z niego czegoś nauczyć. Na podstawie zaprezentowanego *case study* można sformułować dodatkowo następujące wnioski:

1. Podmiotowość i samodzielność osób starszych – to, że robią coś dla siebie, czują się społecznie zintegrowani – jest zauważana przez kierownika placówki, a zdaniem architekta projektującego obiekty dla seniorów powinno być priorytetem przy

¹⁴ Charakterystykę subkultury starości w ujęciu teoretycznym Arnold Marshall Rose przedstawił [w:] Rose A.M.: *The Subculture of the Aging: a framework for research in social gerontology*, [in:] Rose A.M., Peterson W.A. (eds.): *Older People and their Social World*. F.A. Davis, Philadelphia 1965, p. 3-16. Z kolei Arlie Rusell Hochschild pokazała zjawiska społeczne dotyczące tej subkultury w świetle badań jakościowych. Zob. Hochschild A.R.: *The Unexpected Community: portrait of an old age subculture*. University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London 1978.

- programowaniu budynków takich instytucji przez wszystkich przedstawicieli tego zawodu.
2. Doświadczenie znacząco wzbogaca mentalność pozycyjną, co pokazuje ewolucja postawy kierownika wobec innowacji. Po zbilansowaniu kosztów i zysków takich działań, uświadomił sobie, że wartość mają tylko te, które trwale się sprawdziły – w tym przypadku chodzi o kółko teatralne, dające seniorom radość, poczucie własnego rozwoju, samorealizacji i społecznego znaczenia w szerszej grupie rówieśniczej (uczestnictwo w festiwalu twórczości artystycznej domów pomocy społecznej).
 3. W nawiązaniu do poprzedniego – najważniejsze jest pomaganie ludziom i seniorom. To jest o wiele ważniejsze od innowacji, od usilnego tworzenia nowych pomysłów, które niekoniecznie komuś służą, a kosztują.
 4. Nierzadko zatem dodatkowe środki finansowe i nakład pracy, jak również dodatkowo zatrudnione osoby są warunkiem koniecznym udanych innowacji.
 5. W procesie przekształcania idei i pomysłów architektów lub innych ekspertów w konkretne projekty (nadające się do realizacji) ujawnia się mentalność pozycyjna. Mentalność ta, gdy chodzi o kierownika, zawiera znajomość uwarunkowań funkcjonowania instytucji w różnych obszarach. On wie co jest możliwe, a co nie, i jakie warunki muszą być spełnione, by jakieś nowe rozwiązanie mogło zadziałać, sprawdzić się lub przynajmniej zostać wypróbowane. Rola kierującego placówką i ludźmi zmusza go do troski o ich bezpieczeństwo (przede wszystkim), później może zadbać o potrzeby wyższego rzędu z wyższych pięter piramidy Masłowa.
 6. Gdy spotkają się przedstawiciele różnych zawodów, by coś nowego, dobrego zrobić dla seniorów w ddps-ach, muszą uwzględnić, oprócz potrzeb samych seniorów, które są oczywiście w centrum, różnice mentalności „pozycyjnych” osób pełniących różne role w systemie i otoczeniu tej instytucji.
 7. Mentalność pozycyjna kierownika już zawiera świadomość potrzeb seniorów, a architekci zanim coś zaproponują powinni poznać te potrzeby. Warto przypomnieć, że to kierownik po latach doświadczeń zaakcentował niezbędną odrębność pokoju relaksacyjnego, gdzie ktoś, kto źle się czuje może odpocząć w ciszy. Architekt wypowiadający się w niniejszym studium uważa, że projektowanie dziennego domu pomocy społecznej powinno być poprzedzone socjologicznym rozpoznaniem potrzeb i kapitału kulturowego ludzi starszych, zamieszkujących społeczność lokalną, w której ulokowana jest placówka. Dostrzega także konieczność podnoszenia w swoim środowisku zawodowym świadomości zapotrzebowania na takie badania przed projektowaniem.
 8. Przyszłe studia przypadków placówek dziennych dla seniorów mogą zostać wykorzystane w badaniach typu „action research”, ponieważ korzyścią płynącą

z takich badań powinno być poznanie splotu (konfiguracji) działań, kwestii i interakcji sprzyjających nowym, dobrym rozwiązaniom, które muszą gdzieś zostać wypróbowane i poddane ewaluacji.

9. Biorąc pod uwagę fakt, że w dziennych domach pomocy społecznej w dużym stopniu udaje się zaktywizować seniorów i pobudzić ich do nowych działań, instytucje te mogą wspomagać lokalny wolontariat osób starszych – być w niewielkim chociaż zakresie jednym z jego inkubatorów. To mogłoby w znaczący sposób przyczynić się do upożytywnienia wizerunku tych placówek – aktualnie podlegających stygmatyzacji jako miejsc kojarzonych z brakiem rozwoju osób starszych. Fundament wiary w tę pozytywną zmianę można dostrzec w zacytowanej wypowiedzi jednej z pensjonariuszek omawianego ddps-u, która wyraźnie stwierdziła, że gdy jej rówieśnicy występują w kółku teatralnym, to przestają być przysłowiowymi „leśnymi dziadkami”, tylko ludźmi pełnymi energii i radości życia. Wiare w taki obraz człowieka po 60. roku życia pokazują praktycznie wszystkie wypowiedzi innych seniorów, korzystających z analizowanego domu.

Bibliografia

1. Bromley D.B.: Psychologia starzenia się. PWN, Warszawa 1969.
2. Cavan R.S., Burgess E.V., Havighurst R.J., Goldhamer H.: Personal Adjustment in Old Age. University of Chicago Press, Chicago 1949.
3. Cumming E., Henry W.: Growing old: the process of disengagement. Basic Books, New York 1961.
4. Denzin N.: The Research Act: Theoretical Introduction to Sociological Methods. Aldine Publishing Co, Chicago 1970.
5. Halicki J.: Edukacja seniorów w aspekcie teorii kompetencyjnej: studium historyczno-porównawcze. Trans-Humana, Białystok 2000.
6. Havighurst R.: Successful Aging, [in:] Williams R., Tibbitts T., Donahue W. (eds.): Processes of Aging. New York 1963.
7. Hochschild A.R.: The Unexpected Community: portrait of an old age subculture. University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London 1978.
8. Konecki K.: Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana. PWN, Warszawa 2000.
9. Małecka B.Z.: Elementy gerontologii dla pedagogów. Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1985.
10. Niezabitowski M.: Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej: problemy uczestnictwa społecznego. Śląsk, Katowice 2007.

11. Rose A.M.: The Subculture of the Aging: a framework for research in social gerontology, [in:] Rose A.M., Peterson W.A. (eds.): Older People and their Social World. F.A. Davis, Philadelphia 1965.
12. Rodin J., Langer E.: Long-term effects of control-relevant intervention with the institutionalized aged. "Journal of Personality and Social Psychology", No. 35, 1977.
13. Shulz R., Hanusa B.: Long-term effects of control and predictability enhancing-enhancing interventions: Findings and ethical issues. "Journal of Personality and Social Psychology", No. 36, 1978.
14. Stake R.E.: Jakościowe studium przypadku, [w:] Denzin N.K., Lincoln S.Y. (red.): Metody badań jakościowych. Tom 1. PWN, Warszawa 2009.
15. Steuden S., Marczuk M. (red.): Starzenie się a satysfakcja z życia. KUL, Lublin 2006.
16. Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M.: Podstawy gerontologii społecznej. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006.
17. Sztompka P.: Pojęcie struktury społecznej: próba uogólnienia. „Studia Socjologiczne”, nr 3, 1989.
18. Sztompka P.: Pojęcie struktury społecznej: próba uogólnienia, [w:] Sztompka P., Kucia M. (red.): Socjologia: lektury. Znak, Kraków 2005.
19. Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku (Dz.U. z 2015 r., poz. 163).
20. van Maanen J.: Tales of the field: On writing ethnography. University of Chicago Press, Chicago 1988.
21. Załącznik do Obwieszczenia Rady Miasta Katowice z dnia 27 marca 2013 r. (Dz. Urz. Woj. Śl., poz. 3309).

Abstract

The article shows the significance of day care center in the lives of elderly people. This issue has been illustrated with empirical material that comes from in-depth interviews with seniors attending day care center in Katowice, with the head of that institution and an architect – who is the expert in designing of building and interiors for the elderly. The research has been conducted according to the methodology of case study. The most important of seniors needs which are satisfied within day care center are psycho-social needs, including sense of belonging to the peer group and the need of self – fulfilment. These needs and the experience of the head of the institution became the context for the analysis of the meaning and conditions of implementation of innovations in that organization.